

Zabójcza religia

26 października 2016

OD ADMINISTRACJI „WOLNYCH MEDIÓW”: Autorem poniższego artykułu jest polski poseł do Parlamentu Europejskiego, który popiera prokorporacyjną umowę CETA. „Wolne Media” wyjątkowo odcinają się od punktu widzenia posła, ale przedstawiamy go w imię wolności słowa. Panu posłowi polecamy lekturę artykułu pt. [„Trybunały arbitrażowe – narzędzie szantażu korporacji wobec suwerennych państw”](#), który pokazuje na przykładzie Salwadoru, ile państwo i obywatele stracili na sądach arbitrażowych, które ma wprowadzić CETA.

Kościół Latającego Potwora Spaghetti? Tak, to nie żart... Coś takiego naprawdę istnieje.

Wyznawcy tej religii nazywani są pastafarianami, od włoskiego słowa pasta, które oznacza po prostu makaron. Wierzą, że twórcą Wszechświata jest Potwór Spaghetti, ludzie wyewoluowali z piratów, a na zmarłych czeka... makaronowy raj. Z metalowym durszlakiem na głowie pastafarianie zdobywają kolejne przyczółki na całym świecie. Nowa Zelandia stała się pierwszym krajem, który uznał pastafarianizm za pełnoprawną religię. W Polsce natomiast od kilku lat trwa batalia prawna o wpisanie Kościoła Latającego Potwora Spaghetti do rejestru kościołów i związków wyznaniowych. Jak się zakończy zobaczymy... Tymczasem w Europie szerzy się nowa religia.

Oczywiście, jeśli chodzi o Kościół Latającego Potwora Spaghetti, raczej nigdy nikt nie ukrywał, że został stworzony po to, aby ośmieszać istniejące religie. Mimo, że inicjatywa ta w zasadzie nikomu nie szkodzi, pastafarianie ściągnęli na siebie liczne głosy krytyki... Podła parodia! Skrajne szyderstwo! Błuźnierstwo i profanacja! – słyhać z ust wielu. Aż dziw bierze, że z podobną krytyką nie spotyka się dzisiaj zupełnie inna religia, o wiele potężniejsza, o wiele groźniejsza, o wiele bardziej niszczycielska. Religia, która

coraz bardziej wpływa na życie nas wszystkich. Rozwija się bez żadnych przeszkód i zatruwa umysły milionów, nie tylko w Europie, ale już i na całym świecie. Mimo to nikt nie bije na alarm! Czy dlatego, że niewielu zdaje sobie sprawę z rosnącego zagrożenia?

Religia, o której mowa to... ANTYGLOBALIZM. Jej kapłani szerzą na całym świecie dogmaty o nikczemności pieniądza, bezczelności międzynarodowych organizacji, a w szczególności o domniemanej nieograniczonej władzy korporacji. Jednocześnie negują fakt, że to właśnie dzięki procesom globalizacyjnym, zachodzącym w ostatnich dekadach, możliwy jest nie tylko rozwój gospodarczy i tworzenie nowych miejsc pracy, ale również rozprzestrzenienie się na świecie demokracji, rządów prawa, równości, tolerancji, edukacji, idei społeczeństwa obywatelskiego, a przede wszystkim walki z biedą i zanieczyszczeniem środowiska naturalnego! Tym samym antyglobalizm, poprzez całkowite przeciwstawianie się naturalnym zjawiskom zbliżania się do siebie ludzi, narodów i państw, opowiada się de facto za zniszczeniem środowiska i utrzymaniem biedy oraz zacofania na świecie.

Dzisiaj na celowniku kapłanów i wyznawców tej religii znalazła się CETA – porozumienie o wolnym handlu między Unią Europejską a Kanadą. Umowa ta, choć wyjątkowa ze względu na bardzo wysoki poziom wzajemnego szacunku i poszanowania praw obu stron, jest jednak tylko jedną z kilkudziesięciu już wcześniej wynegocjowanych przez Wspólnotę umów oraz jedną z tysięcy istniejących na całym świecie! Mimo to, dzięki działaniom kościoła antyglobalizacji, od kilku tygodni CETA nie schodzi z nagłówek gazet i zaprzęta umysły nie tylko polityków, ale również zwykłych obywateli, którzy każdego dnia wystawiani są na kolejne mity i przekłamania budujące fałszywe stereotypy.

Oczywiście antyglobalistom nie chodzi ani o CETA, ani o Kanadę! Każdy pretekst jest dla nich dobry dla głoszenia niszczycielskiej ideologii. Teraz jest CETA, potem będzie TTiP, a jeszcze później inne światowe zjawisko solidarnego

łączenia sił ludzi ponad podziałami. Apokalipsa bowiem, którą wieszczą kapłani i wyznawcy antyglobalizmu, jest dla nich niepodważalnym dogmatem. Jest wiarą, jest wyznaniem. Argumenty, dowody, doświadczenie nie mają tu znaczenia.

Niestety, ruchy skrajne, zwłaszcza lewicowe, ale i nacjonalistyczne, środowiska anarchistyczne, chłopskie, wszystkie te antyglobalistyczne, coraz częściej finansowane zresztą z bardzo podejrzanych źródeł, godzą w interes Unii Europejskiej i demokratycznego świata. Godzą w nasz rozwój i dobrą przyszłość. Kto na tym zyskuje? Ci, którzy za nic mają ludzkie życie, rozwój, dobrobyt i ochronę środowiska. Ci, którzy nie szanują demokracji, praworządności i światowego pokoju. Ci, którym nie jest na rękę jednoczenie się nowoczesnego świata. Na przykład... Rosji.

Autorstwo: Adam Szejnfeld – poseł do Parlamentu Europejskiego

Źródło: StudioOpinii.pl